

PRZEGŁAD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN
WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok IV.

Warszawa, piątek, 4 października 1929 r.

Nr. 228.

TREŚĆ: Sprawy polskie: Sytuacja polityczna w Polsce. — Rewelacje „Nat. Liberal Korespondenz”. — Polska a Litwa. — Zagadnienia ogólne: Sytuacja polityczna na Litwie. — Sytuacja międzynarodowa. — Niemcy a Francja. — Artykuły nieuwzględnione.
W DODATKU: Przegląd prasy Z. S. R. R. i emigracji rosyjskiej.

SPRAWY POLSKIE

SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE.

Vossische Ztg. 3.X. w koresp. z Warszawy, omawiając sytuację polityczną w Polsce, podkreśla, że opozycja mimo tonów bojowych nie może widocznie zdecydować się na to, aby zażądać zwołania nadzwyczajnej sesji. Rząd ma więc jeszcze miesiąc czasu dla uregulowania swego stosunku do Sejmu. Próby jednak takie nie mają, zdaniem korespondenta, wiele widoków powodzenia, ponieważ „w kwestji tej w obozie rządowym ścierają się ze sobą poglądy faszystowskich pułkowników i liberalizujących zwolenników Kościłkowskiego”. Korespondent podkreśla, że marszałek Piłsudski jeszcze raz ma w swoim ręku najsilniejsze atuty.

Berl. Börsen - Courier 1.X. pisze w koresp. z Warszawy, że nie zostało jeszcze usunięte zaostreżenie sytuacji, jakie zapanowało między rządem polskim a Sejmem po artykule marszałka Piłsudskiego. Między partjami centrowymi a lewicowymi odbywają się rozmowy, których przedmiotem jest możliwość prowadzenia wspólnej polityki w sprawach zasadniczych.

Dziennik zaznacza, że charakterystyczną dla nowo - wytworzonego położenia jest uporczywie utrzymująca się pogłoska, że lewica zgłosi wniosek nieufności do rządu Świtalskiego po otwarciu sesji sejmowej. Podobno marszałek Sejmu Daszyński potwierdził tę pogłoskę.

Berl. Börsen Courier 2.X. pisze w koresp. z Warszawy, że wielkie wrażenie tutaj wywołało postępowanie „Epoki”, będącej dotychczas organem półoficjalnym polskiego min. spraw zagranicznych. Rząd postanowił mianowicie połączyć to wydawnictwo z „Głosem Prawdy” ale kierownictwo „Epoki” wprost sprzeciwiło się temu i od niedzieli przeniosło druk pisma na socjalistycznej drukarni „Robotnika”. Dziennik zaznacza, że ta „dezercja do socjalistów” jest żywo omawiana w kołach politycznych i dziennikarskich i słyszeć można wątpliwości, czy „Epoka” obecnie może liczyć na dłuższą egzystencję.

Il Popolo d'Italia 29.IX. zamieszcza korespondencję z Gdyni, w której twierdzi, że przyczyną upadku Polski historycznej był brak zrozumienia potrzeby dostępu do morza. Rzumieją to i Niemcy i dlatego, chcąc odzyskać utracone znaczenie, starają się pozabawić odbudowaną Polskę korytarza gdańskiego. Etnograficznie Gdańsk przestał być polski, a choć jest wolnem miastem, należy do narodu niemieckiego. Ale Pomorze jest polskie, czego dowodzi fakt, że z żadnego z ośmiu powiatów nie wyszedł ani jeden poseł niemiecki do parlamentu niemieckiego, tak nieznaczna była tam zawsze mniejszość niemiecka. Do samego prawie Gdańska sięga ludność polska pomimo niedawnych jeszcze rządów niemieckich. Rozumie się, że Polska, odzyskawszy niepodległość, musiała zatroszczyć się o zapewnienie sobie wybrzeży morskich i portów. Gdańsk nie mógł jej wystarczyć, a dowodzi tego jego szybki rozwój: w r. 1928 przeszło przez port gdański 1.963.805 ton towarów, t. j. cztery razy więcej niż w r. 1912, który był najkorzystniejszy z lat przedwojennych. Dlatego, popierając Gdańsk, zaczęli Polacy w r. 1921 budowę drugiego portu w Gdyni, małej wiosce zupełnie wolnej od wpływów niemieckich. Jest to port mający szereg zalet, gdyż jest on jednym z niewielu na Bałtyku portów leżących bezpośrednio nad morzem a jedynym — niezamarzającym w zimie. Nadto dogodnie jest położenie ujścia Wiśły, dające łączność żeglugi morskiej z rzeczną. To też port gdyński rozwija się szybko i wykazał w r. 1924 już 81.832 ton obrotu, a w r. 1928 aż dwa miliony ton. Po ukończeniu pierwszej serii prac w porcie w r. 1931 będzie prawdopodobnie przechodził przez Gdynię milion ton węgla zagranicę, a jednocześnie obrót obejmie pół miliona ton innych towarów. Ten śmiały program rozbudowy portu opiera się na nadziei rozwoju kraju w dalszym ciągu w pokojowych warunkach w tem samym tempie, które obcy podziwiają na wystawie w Poznaniu. Zaznacza też autor, że rozwojowi Gdyni sprzyjał strajk angielskich górników węglowych, dając Polsce tych odbiorców, zwłaszcza w Skandynawji, których utraciła Anglja. Gdy-

nia czyni kroki olbrzymie. Z 8.000 mieszkańców w styczniu 1927 wzrosła do 18.000 w następnym roku a do 25.000 w bieżącym. Polacy spodziewają się wzrostu przynajmniej do 100.000 i odpowiednio do tego budują dworzec kolejowy, urząd pocztowy, urząd celny i inne budowle na wielką skalę, przygotowując je do przewidywanego wielkiego miasta portowego.

REWELACJE „NAT. LIBERAL KORESPONDENZ”.

Prasa francuska w dalszym ciągu komentuje rewelacje w sprawie Rechberga i deputowanego Paul Reynaud.

L'Ere Nouvelle 2.X. pisze, iż list Rechberga jest powtórzeniem wiadomych jego wyjaśnień w kwestji sojuszu francusko - niemieckiego. Oddzielny ustęp poświęca dziennik Polsce, oświadczając, iż Polska znajduje się między dwoma wrogami: na wschodzie — bolszewizm, nieprzyjaciół wszystkich państw cywilizowanych, a więc również i Polski, na zachodzie — Niemcy, którzy nie mogą być jej przyjaciółmi, dopóki istnieje kwestja Gdańska i korytarza pomorskiego.

Volonté oświadcza stanowczo, iż nie może być mowy o sojuszu francusko - niemieckim w formie projektowanej przez Rechberga, który, aczkolwiek działa w dobrej wierze, proponuje Francji i Niemcom prowadzenie takiej polityki, która doprowadziłaby je do pewnej katastrofy. Większość zainteresowanych środowisk niemieckich natychmiast to zrozumiała, wobec czego przywiązuje małą wagę do całej akcji Rechberga, odpowiadając uśmiechem zdziwienia na niewłaściwą reklamę, jaką robią Rechbergowi niektóre pisma francuskie.

L'Avenir usiłuje zbagatelizować całą sprawę Rechberga. Jeżeli ten przemysłowiec niemiecki, oświadcza dziennik, zaproponował Poincarému, Marszałkowi Fochowi i niektórym parlamentarzystom francuskim zniesienie traktatu Wersalskiego, zrezygnowanie z Gdańska i przeprowadzenie Anschlussu, to oczywiście jest, że podobne pertraktacje nie mogły posunąć się naprzód. Słuchano Rechberga przez grzeczność, lecz nikt w nas nie mówi, że jeden z naszych przedstawicieli mógł kiedykolwiek przyjąć całą propozycję na serio. Zrozumiałem i oświadczenia Paul Reynaud, że nie przywiązywał on do tych propozycji żadnej wagi. To samo Poincaré, nie mówiąc już o marszałku Fochu.

L'Action Française w art. Leona Daudet'a pisze,

że głupota małego Reynaud, cynizm Rechberga, spowodował dyskusję, wszczętą dzisiaj z powodu zagłębia Saary, jutro z powodu korytarza pomorskiego, — wszystko to dowodzi grożącego niebezpieczeństwa nowego starcia zbrojnego, któremu nie stanie na przeszkodzie wycięcie zainteresowanych narodów. Faktem jest, zdaniem autora, że narody zrujnowane i zdenerwowane biją się łatwiej niż ludy syte, opływające w dostatki.

L'Indépendance Belge 1.X. pisze w związku z rewelacjami w sprawie porozumienia francusko-niemieckiego, że współpraca francusko - niemiecka, tak, jak ją projektowali Briand i Stresemann, dałaby lepsze rezultaty z punktu widzenia sprawy pokoju, aniżeli porozumienie, które jakoby projektowane jest przez nacjonalistów. Jednakże zastrzec należy, iż dopóki Niemcy nie porzuca myśli o rewizji traktatu wersalskiego, nie można wogóle brać pod uwagę żadnego z tych projektów. Wreszcie o porozumieniu tego rodzaju nie ma mowy. Natomiast podczas ostatniego międzynarodowego kongresu parlamentarnego w Berlinie była mowa o porozumieniu angielsko - niemieckim z udziałem nacjonalistów. Wobec tego tajne pertraktacje tychże nacjonalistów z nacjonalistami francuskimi pozwalają przypuszczać, iż był to tylko manewr niemiecki, mający na celu ułatwienie porozumienia angielsko - niemieckiego, którego celem właściwym byłoby ostateczne zniszczenie entente cordiale. W ostatecznym rezultacie byłby to więc manewr, mający na celu odosobnienie Francji i Włoch, które zresztą są sobie nawzajem wrogię. Sytuację tę należałoby wyjaśnić. W każdym razie należy stwierdzić, że potajemne i niebezpieczne machinacje polityczne nie miały nigdy takiego powodzenia w Anglii, jak obecnie przy rządach labourystów. Jest to w każdym razie niepokojące.

POLSKA A LITWA.

Prasa litewska 30.IX. w notatce p. n. „Polskie machinacje z nauczycielami litewskimi” zamieszcza komunikat aj. „Elta” o tem, że ostatnio Polacy sprowadzili z Litwy wielu nauczycieli „pseudolitwinów” do szkół we wsiach litewskich na Wileńszczyźnie. Wg. aj. „Elty” Polacy oczekują przybycia z Litwy większej liczby nauczycieli - Polaków, znających język litewski. Rząd polski zamierza nauczycieli tych przydzielić do szkół państwowych, przeznaczonych dla „polszczenia” Litwinów.

ZAGADNIENIA OGÓLNE

SYTUACJA POLITYCZNA NA LITWIE.

Lietuvos Aidas 30.IX. w art. wst. ironicznie traktuje domniemanie opozycji litewskiej co do przywrócenia ustroju parlamentarnego na Litwie, a to w związku z dymisją prof. Woldemarasa. Zdaniem dziennika państwo litewskie od przewrotu grudniowego przeszło na właściwą drogę, której obecnie nie będą w stanie zmienić żadne kryzysy rządowe, a to dlatego, że cały naród poparł politykę pogrudniową rządu litewskiego. Dziennik podkreśla dalej, że czas już przestać myśleć o jakichkolwiek zmianach polityki litewskiej; należy natomiast zabrać się z całym zapałem do dalszej pracy państwowo - twórczej. Ostatni kryzys rządowy wykazał, zdaniem dziennika, że państwo litewskie mocno jest ugruntowane i posiada wszelkie

warunki, potrzebne dla normalnego życia państwa i twórczości państwowej.

Nawiązując do wywiadu ministra rolnictwa Aleksy, dziennik z całkowitem uznaniem odnosi się do planu nowego rządu w sprawie gospodarczej rozbudowy Litwy i podkreśla, że urzeczywistnienie tego planu przyczyni się do wielokrotnego podniesienia wydajności rolnictwa litewskiego, a tem samem i do dobrobytu całego kraju.

Lietuvos Žinios 30.IX. w art. wst., nawiązując do zmiany rządu na Litwie, omawia „zbliżający się kryzys dyktatury w Polsce, we Włoszech, Z. S. R. R. i Hiszpanji” i podkreśla, że kryzys ten został wywołany wyłącznie przyczynami natury wewnętrzno - politycznej.

Journal de Genève 1.X. zamieszcza art. W. M., omawiający sytuację na Litwie w związku z ustąpieniem p. Woldemarasa. Autor pisze, iż fakt ten nie oznacza bynajmniej końca dyktatury na Litwie, gdyż od czasu odzyskania niepodległości kraj ten — za wyjątkiem krótkiego 6-cio miesięcznego okresu w r. 1926 — nie znał innego systemu rządów. Autor pisze m. inn., że podobno prez. Smetona, teroryzowany przez Woldemarasa gdy ten przebywał w Kownie, odzyskiwał swobodę i energję, gdy Woldemaras wyjeżdżał do Genewy. Dziś — pisze dziennik — wiadomy raptowny wyjazd Woldemarasa z Genewy w czasie ostatniej sesji jest dostatecznie wytłomaczony.

Władza spoczywa obecnie całkowicie w rękach Smetony, a raczej jego żony, kobiety energicznej, która całem sercem nienawidzi Woldemarasa. Pomimo to trudnoby było — zdaniem dziennika — uważać ustąpienie Woldemarasa za usunięcie się całkowite z widowni politycznej. Można by raczej przewidywać, że Woldemaras — o ile nie spotka go jakiś wypadek, gdyż narobił on sobie wielu nieprzyjaciół, — stanie na czele opozycji i że nowemu rządowi przysporzy wiele trudności.

SYTUACJA MIĘDZYNARODOWA.

A. B. C. 28.IX. (*Madryt*). zamieszcza art. wst. lorda Cecila o rozbrojeniu i rozjemstwie międzynarodowym. Autor stwierdza, że nie do pomyślenia jest rozbrojenie państw bez zapewnienia im bezpieczeństwa. Zwłaszcza państwa kontynentalne nie złożą broni, ani nie ograniczą swej siły zbrojnej, zanim się zabezpieczą przed swymi sąsiadami. Wielkie mocarstwa mogłyby pod tym względem utorować drogę, ale zbyt ulegają swoim doradcom technicznym, żeby przedstawić skuteczny projekt współpracy nad rozbrojeniem. Poczyniono wprawdzie pewne kroki w postaci paktu wyłączającego wojnę i pomocy finansowej państwu napadniętemu, ale myśl o wojnie istnieje nadal. Dlatego ogromne znaczenie przywiązuje autor do rozjemstwa międzynarodowego, które według zgodnej opinii prawników różnych narodów powinno zastąpić wojnę. Zdaniem autora w Anglii będzie większość narodu za rozjemstwem, a rząd Labour Party jest szczególnie do tego skłonny. Nawet gdyby Anglię spotkało na podstawie rozjemstwa rozstrzygnięcie niepomysłne, to jednak powinna być za tym sposobem rozstrzygania zatargów, gdyż nie ma takiej floty, która by Anglii mogła zapewnić swobodę korzystania z mórz.

Berlingske Tidende 1.X. w odcinku zajmuje się zagadnieniem Stanów Zjednoczonych Europy, wyrażając pogląd, że zwłaszcza zbliżenie na polu gospodarczem byłoby zbawienne dla państw europejskich. Jedyne państwem, które nie wyraziło chęci przystąpienia do takiego związku, jest Anglia, dla której przystąpienie do niego istotnie byłoby zapoczątkowaniem rozbioru Imperjum, bowiem Anglia musiałaby udzielić państwom europejskim większych udogodnień gospodarczych, niż swoim dominjom. Państwa europejskie — prócz Anglii — stanowią pewną całość, połączoną narazie trudnem położeniem gospodarczem, a związanie ich gospodarczo usunęłoby jedną z najważniejszych przyczyn zatargów politycznych, torując w ten sposób drogę do rozbrojenia.

The Manchester Guardian 28.IX., omawiając w art. wst. stosunek Ameryki do Ligi Narodów, podkreśla ewolucję Ligi w kierunku załatwiania sporów międzynarodowych na drodze pokojowej, czego dowo-

dem jest przyjęcie przez szereg państw na ostatniej sesji Ligi klauzuli fakultatywnej w sprawie oddawania sporów Trybunałowi Międzynarodowemu. Okoliczność ta, zdaniem autora, ma pierwszorzędne znaczenie pod względem pojednania się Ameryki z polityką europejską. Mało jest prawdopodobne, by Stany Zjednoczone stały się członkiem Ligi, lecz jest rzeczą jasną, że w końcu będą musiały, albo współdziałać z Ligą, albo ją rozbić. Liga Narodów nie może istnieć stale, a przynajmniej nie może stale uzasadniać swego tytułu, jeżeli Stany Zjedn. nie zostaną jej członkiem, lub nie będą z nią tak ściśle współpracowały, jak gdyby w rzeczywistości były jej członkiem. Jednym z probierzy działalności Ligi będzie to, czy przyspieszy ona, czy też opóźni przystąpienie Ameryki. Przystąpienie Ameryki do Ligi Narod. jest ważne nie z tego względu, że Ameryka jest najbogatszym i najbardziej potężnym mocarstwem w świecie, lecz dlatego, że będąc członkiem dałaby ona Lidze taki autorytet moralny, jakiego nie może jej dać żadne inne państwo. Jako ilustrację znaczenia międzynarodowego Ameryki na terenie Ligi, autor przytacza okoliczność podpisania klauzuli fakultatywnej z powstrzymaniem się Henderson'a od poczynienia zastrzeżeń w sprawach dotyczących Stanów Zjednoczonych. Autor opowiada się za przyjęciem tezy amerykańskiej, o wolności mórz dla handlu państw neutralnych tak podczas wojny, jak i pokoju. Tezy te jednak Anglia nie mogłaby poprzeć bez pogwałcenia paktu Ligi, który nakłada obowiązek przeszkodzenia w handlu pomiędzy państwami neutralnymi, a państwem gwałcącym pakt Ligi. Autor wskazuje na płynność obecnego międzynarodowego prawa morskiego, oraz na trudności przewidzenia, jak postąpi Trybunał Międzynarodowy w poszczególnej sprawie podczas wojny. Przy pomocy jednak Ameryki możliwe byłoby ustalenie międzynarodowego prawa morskiego.

NIEMCY A FRANCJA.

Journal des Débats 2.X. w art. wst. w związku z przemówieniem dep. Maginot, który poruszył sprawę decyzji haskich, pisze, że Maginot jako członek rządu i parlamentu, występujący zawsze przeciwko polityce ustępstw, odczuwał potrzebę wypowiedzenia się przed swymi wyborcami dla jakich względów podporządkował się dziś decyzjom rządu. Dziennik pisze w d. c., że rezygnacja rządu francuskiego w Hadze jest następstwem polityki wyrzeczenia, prowadzonej od szeregu lat, która doszła obecnie do punktu kulminacyjnego. Rezultatem tej polityki było podwójne opłacenie planu Younga: popierwsze — przez koncesje, związane z likwidacją planu Dawes'a, powtórne przez zgodę na ewakuację Nadrenji, bez uzależnienia jej od poważnych gwarancji. W przededniu zwołania parlamentu autor zapytuje „jakie stronnictwa będą chciały ponieść odpowiedzialność — wobec narodu i historii — za układy haskie?”

ARTYKUŁY NIEUWZGLĘDNIONE.

Journal des Débats 30.IX. E. Payen: La situation financière de la France.

L'Ere Nouvelle 1.X. Dr. Paul Nicolle: En Pologne. Un voyage de la mission parlementaire.

Le Matin 1.X. J. Rodés: L'état d'esprit des Arabes.

*

L'Indépendance Belge 30.IX. Bernard Shaw et la Pologne (interview z kor. Pata w Londynie).

